

Ofensywa SB

W marcu w całym kraju wzmogły się akcje represyjne prowadzone przez SB już od początku roku. Mnożą się zatrzymania, aresztowania, rewizje. O licznych takich wypadkach w naszym regionie pisaliśmy już. Dziś podajemy nowe informacje (na str. 2). Podobne wiadomości dochodzą z całego kraju. Tylko jako przykłady wymienimy: Wrocław - w początkach marca aresztowano 40 osób, Katowice - 10 sankcji, Tarnów - 11 aresztowanych. Ogółem w całej Polsce w ciągu miesiąca dwukrotnie wzrosła liczba więźniów politycznych. Tylko w naszym regionie jest ich już ok. dwudziestu.

Ta policyjna ofensywa, której celem jest wywołanie strachu i sparaliżowanie niezależnej działalności, nie może się udać. Nie zaniechamy naszej pracy. Będziemy solidarnie bronić prześladowanych.

Każdy z nas musi się jednak liczyć z możliwością zatrzymania czy przesłuchania. I dlatego przypominamy raz jeszcze, że milczenie w śledztwie jest nie tylko obowiązkiem wobec kolegów, ale i najlepszym sposobem obrony. Za "TM" cytujemy "10 PRZYKAZAŃ" - kodeks postępowania krążący w odpisach w Czechosłowacji w 1968r.:

"Na pytania przestuchującego odpowiadasz:
 1. Nie wiem; 2. Nie powiem; 3. Nie mam; 4. Nie znam;
 5. Nie umiem; 6. Nie dam; 7. Nie mogę; 8. Nie sprzedam;
 9. Nie pokażę; 10. Nie zrobię. A NAJLEPIEJ W OGÓLE
 MILCZEĆ".

Wojna z krzyżem

Władze PRL wydały wojnę krzyżom wiszącym w szkołach i zakładach pracy. Szczególnie głośna stała się sprawa Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnej koło Garwolina, gdzie uczniowie i rodzice mieli odwagę zdecydowanie zaprotestować.

Przebieg wydarzeń w Miętnej i Garwolinie jest dobrze znany i nie będziemy go przypominać. Wspomnijmy tylko, że Kościół udzielił zdecydowanego poparcia walce uczniów. Biskup siedlecki Jan Mazur, który co tydzień przyjeżdża do Garwolina i zapelował co wiernych o podpisywanie petycji do Rady Państwa i Sejmu o pozostawienie krzyży tam gdzie są i zawieszenie ich wszędzie tam, gdzie pracują lub uczą się wierzący obywatele. W Garwolinie zebrano już tysiące podpisów pod takimi petycjami; zbiera się je także w wielu szkołach całej Polski. Podczas Mszy w garwolińskim kościele odczytywane są depesze solidarnościowe. 13 III odczytano depesze od uczniów szkół w Siedlcach, Białej Podlaskiej, Janowie Podlaskim, Sobieszynie, Zelechowie. List otwarty solidaryzujący się z walką młodzieży w Miętnej podpisało kilkuset uczniów warszawskich szkół średnich. Wyrazy poparcia przesyłała też wspólnota kościoła akademickiego KUL. 27 III bp Mazur ogłosił, że rozpoczął bezterminowy post (jedynie o chlebie i wodzie) do czasu zakończenia sprawy.

Jako komentarz zacytujmy słowa ks. Jerzego Popiełuszki, wypowiedziane 25 III podczas Mszy Św. w kościele św. Stanisława na Żoliborzu w Warszawie:

"Głos młodzieży z okolic Garwolina jest głosem całej wierzącej młodzieży w Polsce, która rozumie, że walka o prawo do krzyży w szkole to walka o przestrzeganie konstytucyjnej zasady wolności sumienia i wyznania, a postępowanie władz szkolnych to jeszcze jedna z prób zniewolenia ducha narodu. Szkoła jest dla uczniów, a nie uczniowie dla szkoły, tak jak władza ma być w służbie narodu, a nie naród w służbie władzy. Nikt z wierzących nie chce wieszać krzyży tam, gdzie są sami ludzie niewierzący. Ale ludzie wierzący mają prawo zdecydować sami o tym, czy chcą mieć krzyż w miejscu ich pracy."

sprostowania

W "I" 82 za "Informacja Solidarności Regionu Mazowsze" napisaliśmy, że warszawski uczeń Andrzej Dębski zmarł po pobiciu go przez patrol ZOMO. Obecnie "IS" donosi, że wiadomość ta nie potwierdziła się. Natomiast nie udało się ustalić rzeczywistych okoliczności śmierci Andrzeja Dębskiego.

W "I" 83 pisaliśmy o Maćku Głębockim, odbywającym karę 3,5 roku więzienia za odmowę służby wojskowej. Podaaliśmy, że siedzi on w Hrubieszowie. Jak się dowiadujemy z "Tygodnika Wojennego" nr 78, obecnie Maciej Głębocki przebywa w więzieniu w Potulicach i pod koniec listopada rozpoczął trzecią już głodówkę.
 Przepraszamy!

Wybory i samorząd

Oficjalna propaganda przedstawia przyszłe wybory do rad narodowych jako akt mający umocnić samorząd terytorialny. Tkwi w tym coś najmniej podwójne fałszerstwo. Pierwsze wynika z niedemokratycznego charakteru proponowanej ordynacji wyborczej. Różni się ona od poprzedniej ordynacji zamianą FJN na PRON i tym podobnymi retuszami. W dalszym ciągu mamy wybierać jak Adam Żone, tylko raj jest komunistyczny.

Drugie fałszerstwo polega na celowym pomieszeniu pojęć, na wypraniu słów "samorząd terytorialny" z ich właściwej treści. Samorząd terytorialny jest instytucją życia publicznego, która polega na pozostawieniu w rękach lokalnej społeczności kompetencji w sprawach społecznych, gospodarczych, kulturalnych, oświatowych itp. pewnej społeczności dotyczących. Ma on charakter własnie społeczny, a nie państwowy, można go uznać za swoista przeciwagę aparatu państwowego. Samorząd terytorialny jest instytucją starą i powszechną w wielu krajach. W Polsce okresu międzywojennego miał on szeroki zasięg - organa administracji państwowej nie schodziły niżej szczebla powiatu (starosta). Wieś, gmina, miasto były więc w rękach samorządu.

W Polsce powojennej samorząd terytorialny został w zasadzie wyrugowany. Rady narodowe (gminne, miejskie, wojewódzkie) nie są jego organami, lecz terenowymi organami władzy państwowej. Wprawdzie konstytucja mówi, że rady narodowe są "terenowymi organami władzy państwowej" i zarazem "podstawowym organem samorządu społecznego" (art. 43), jednak takie połączenie zawiera w sobie sprzeczność i w rzeczywistości tzw. rady narodowe nie mają nic wspólnego z samorządem terytorialnym. Za jego formy można uznać tylko samorząd wiejski (zebranie wiejskie i sołtys) oraz samorząd osiedlowy w miastach; dalej samorząd nie sięga.

Również w naszych warunkach autentyczny samorząd terytorialny byłby bardzo korzystny i dla społeczeństwa i dla rzeczywistego umocnienia państwa. W sytuacji, gdy obywatele mają mały, albo żaden wpływ na rząd, parlament i inne władze państwowe, taki samorząd pozwalałby na zaspokojenie części interesów obywateli, wyzwalałoby inicjatywy i gospodarność, wyłaniałoby działacza społecznego itp. Nie jest to forma demokracji wymagająca gruntownej przebudowy istniejących struktur państwowych. Samorząd terytorialny okazał się możliwy w tak autokratycznym państwie, jak Prusy XIX w., a nawet carska Rosja drugiej połowy XIX w.

Doświadczenia historyczne wielu krajów i nadzieje związane z samorządem terytorialnym znalazły swój wyraz w uchwałach I Zjazdu NSZZ "Solidarność". W tezie 21 czytamy:

"Podstawa autentycznego samorządu terytorialnego musi być wyłonienie go w wolnych wyborach. Powinny one zapewnić możliwość kandydowania osobom wysuniętym przez organizacje społeczne, a także grupy obywatelskie. Żadne listy wyborcze nie mogą korzystać z preferencji. Konieczne jest zapewnienie warunków do przeprowadzenia kampanii wyborczej, w ramach której konkurować będą różne programy i różni kandydaci. (...) Organy samorządu terytorialnego muszą uzyskać uprawnienia do decydowania o całokształcie spraw lokalnych, w tym zakresie mogą podlegać jedynie uregulowanemu ustawowo nadzorowi organów państwowych służącemu kontroli przestrzegania prawa. W razie sporu między samorządem a organami administracji rozstrzygnięcie powinno należeć do sądu."

Co wynika stąd na dziś, gdy sytuacja jest zasadniczo inna niż w roku 1981? Skoro nie wszystko jest możliwe, przy czym mamy obstawać? Moim zdaniem należy zdobywać wpływy tam, gdzie istnieją możliwości i stosować bojkot w tych dziedzinach, gdzie władza owe możliwości przekreśla. Choć rady narodowe nie są autentycznym samorządem, to jednak do pewnego stopnia byłyby "gospodarzem terenu", gdyby weszli do nich odpowiedni ludzie. To jednak jest wykluczone przez proponowaną ordynację wyborczą. POZOSTAJE WIEC BOJKOT.

Inaczej rzecz wygląda z tymi formami samorządu, gdzie ordynacje wyborcze umożliwiają mimo wszystko wybory reprezentatywne. Dotyczy to np. samorządu pracowniczego, który w wielu zakładach może mieć możliwości ograniczonego co prawda, ale jednak realnego wpływu na sprawę istotne dla załóg. Podobnie jest z samorządami wiejskimi i osiedlowymi. Ich kompetencje są bardzo ograniczone, nie znaczą to jednak iż należy machnąć na nie ręką. Warto także rozwijać samorzady zawodowe (np. radców prawnych, adwokatów) i samorzady szkół (wyższych). Wydaje się, że polityka "wszystko albo nic" nie jest najlepszym dla nas rozwiązaniem. Możliwości działania legalnego i półlegalnego należy bezwzględnie wykorzystywać. Konspiracja na tym nie ucierpi, wręcz odwrotnie, może być od tej strony wspomaganą, o czym świadczą niektóre przykłady nie nadające się do zrozumienia względem do opublikowania. Najważniejszy jest jednak inny powód: zjawiskiem niezwykle niebezpiecznym jest apatia społeczeństwa postępująca w miarę "normalizacji" i należy się jej przeciwstawiać wykorzystując wszelkie możliwości aktywizacji. Nie każdy człowiek chce i potrafi działać w konspiracji.

Z REGIONU

+++ LUBLIN
16 III aresztowany został SŁAWOMIR KOZŁOWSKI, do-
cent z UMCS.

+++ SWIDNIK
14 III ponownie osadzony został w więzieniu KAZI-
MIERZ BACHANEK (był już aresztowany od 12 I do 6 II).
Po tygodniu zakończył głodówkę protestacyjną prze-
bывający w areszcie Mirosław Radomski (patrz "I" 84).
Trwają przesłuchania i zatrzymania pracowników
WSK. Ostatnio największe ich nasilenie było w dziale TT.
8 III na 48 godzin zatrzymani zostali Eugeniusz Chaber
i Genowefa Drelich. 12 III przesłuchiwany był Jerzy Bu-
czek. Na 48 godzin zatrzymani byli: 13 III Kosmala, 14
III Jan Borówik. Na 24 godz. zatrzymano 13 III Lewando-
wskiego i Żmurka. Przesłuchiwanymi byli też: Zygfryd Ku-
tarek, Marian Kurzempa, Jan Konaszczuk i Jan Rosiak.
Niektórym zatrzymanym towarzyszyły rewizje w domu i w
pracy. "Grot" nr 84 pisze: "Całymi seriami wielogodzin-
nych przesłuchań albo zatrzymaniami na 48 godz. nęka
się też emerytów. H. Gontarz po wycieciu w SB wyładował
w szpitalu. Zdarza się, że silnej presji SB podczas
przesłuchań nie są w stanie wytrzymać wielokrotnie
przesłuchiwanymi, słabsi psychicznie mężczyźni (...).
Znany przypadek, gdy w następstwie takich przesłuchań
ludzie znajdują się w stanie długotrwałego szoku i na-
dają się obecnie tylko do leczenia psychiatrycznego".
Obecnie w Swidniku aresztowanych jest osiem osób.
Są to: K. BACHANEK, A. BONDOS, S. BODYS, M. KACZAN,
M. RADOMSKI, R. KIMAK, W. ŚNITKA, A. SOKOŁOWSKI.
Radio "S" Swidnik przeprosza za swoją informację
podaną przez nas w "I" 83. Obecnie radio będzie się
w miarę swoich możliwości włączało na fale dźwiękowa
II programu TV.

+++ CHELM
W "I" 84 pisaliśmy o rewizjach i aresztowaniu 5
osób. Jak się dowiadujemy obecnie aresztowanych jest
czterech: Bogusław Mikus (członek KK, przewodniczący
"S" Ziemi Chełmskiej, ma córkę 8-letnią), Krzysztof
Lachowski (magazynier w PKS, dzieci 3 i 5 lat), Jan Da-
rnia (pracował w PKP, obecnie na rencie inwalidzkiej),
Józef Gorzala (nauczyciel w Szk. Podst. nr 1, ma 3-
letnią córkę; sankcje otrzymał na podst. zeznań nauczy-
cielki; p. Benignow z tej samej szkoły i Jolanty Knop
z LO nr 1). Uciekł natomiast unikając aresztowania Ro-
man Zych. Obecnie ukrywa się.
Łącznie w dniach 5-8 III zatrzymano 35 osób na o-
kres 48-65 godzin. Osoby zwolnione mają nakaz okresowe-
go meldowania się. W tej grupie jest 12 nauczycieli.

+++ TOMASZÓW LUBELSKI
6 III miało miejsce 6 przypadków rewizji i przes-
łuchań pod zarzutem dźwięku i kolportażu "Roztocza". Pod-
czas rewizji m.in. zarekwirowano takie pisma jak "Znak"
i "Przegląd Tygodniowy" oraz "Zapiski wieźnienne" Wyszy-
ńskiego. W wyniku zastraszenia przez SB jeden z zatrzy-
mianych, Dariusz Cymbała, dostał jakiegos ataku choroby
(drgawki itp.).

5 i 6 III szkoły i niektóre ulice oplakatowane zo-
stały przez uczniów wyrażających swoją solidarność z
kolegami z Garwolina i Miętęgo.
"Roztocze" nr 8 pisze: "Z chwilą wprowadzenia sta-
nu wojennego Piotr Łuczko, pracownik NBP w Tomaszowie
Lub., został awansowany na stanowisko dyrektora Oddz.
PKO Tomaszów. Zawsze usłużny wobec władz podjął się ro-
li założenia związków zawodowych. Próba ta nie powiodła
się, wobec tego następnym posunięciem było żądanie usunię-
cia krzyży z pomieszczeń biurowych. Mimo stosowanych
naciśków na pracowników - prowadzenia dochodzeń w celu
ustalenia personalii, kto zawieszal krzyże, sugerowa-
nia, że "winni" mogą zostać pozbawieni awansów i premii
- postawa pracowników była zdecydowanie jednoznaczna.
Wydawane przez dyr. Łuczko polecenia, stosowanie gróźb
i szantażu nie przynosiły spodziewanych rezultatów.
Krzyże zgodnie z wolą załogi pozostały na swoich miej-
scach."

+++ ZAMOŚĆ
16 dnia każdego miesiąca w kościele Redemptorys-
tów odprawiana jest Msza Św. w intencji Papieża i Oj-
czyzny. Uczestnicy tych nabożeństw każdorazowo narażeni
są na represje. I tak w styczniu 4 osoby zatrzy-
mano podczas wychodzenia z kościoła na 48 godzin. Byli
wśród nich działacze "S" RI Maksymowicz i Wnuk i byli
interwencyjni działacze "S" Polański. W lutym po Mszy za-
trzymano ok. 5 osób. Natomiast w marcu zmieniono meto-
dę - zatrzymywano już przed Mszą. Brano z domów, z
pracy, z ulicy. Dotyczy to co najmniej 4 osób, które
puszczono tego samego dnia po Mszy. Szczególnie godny
napamiętania jest przypadek zatrzymania w areszcie w
Komandzie Wojewódzkiej p. Zacharowa razem z dzieckiem
w wieku przedszkolnym (!).

6 III miały miejsce rewizje we wsiach województwa
zamojskiego. Mamy o kilku rewizjach w Komarowie i
Brześciu.

Po raz pierwszy dotarło do nas pismo "UNIA" (nr 3
ze stycznia 1984). Jest to wydawane na łamach zwojeźni-
pismo NSZZ i NSZZ RI "S" Regionu Środkowo-Wschodniego.

Oto kilka cytatów z tego pisma:
"Donoszą nam z terenu, że sprawnie zorganizowany
bojkot 'zebrań' czy 'szkoleń' wiejskich psuje sporo
krwi czerwonym władcom. Wystarczy solidarnie się skrzy-
knąć, aby PRON-owscy agitatorzy wyjeżdżający w teren na
'połów dusz' zostali zmuszeni do 'mówienia do lampy'. I
o to właśnie chodzi! Społeczna izolacja tego wrogiego
nam elementu, stanowi naszą najskuteczniejszą broń".
"Ostatnio władze nie przestają wychwalać swojego
'dobrodziejstwa', jakim ma być sezonowa obniżka cen na-
wózów mineralnych o 10-15%. Tyle tylko, że równoległe
pobiera się dodatkową opłatę 60 zł za worek, co w sumie
wychodzi mniej więcej na jedno. Czyli znów typowa tak-
tyka dla tych władz - jedną ręką dać, drugą odebrać!"
"Nawet reżimowa prasa nas doceniła - w 'Tygodniku
Zamojskim' była mowa o 'sporadycznych akcjach ulotko-
wych' jako o 'jedynym przejawie działalności opozycji!'
Po przeluzumaczeniu z 'nowomowy' na nasze - znaczy to,
że i nasza cicha, spokojna, rolnicza Zamojszczyzna po-
kazuje, że żyje i nie daje się 'znormalizować!'"
Poza tym "UNIA" porusza problematykę podwyżek, wy-
borów, demaskuje kłamstwa propagandy dotyczące więźniów
politycznych.

+++ PUŁAWY
Pod protestem w sprawie dr Tadeusza Skiby (patrz
"I" 83) podpisało się ponad 90 pracowników IUNG, mimo
prób dyrektora zatrzymania tej akcji (groził... rozwią-
zaniem Instytutu).
W Zakładach Azotowych zbierane są podpisy pracow-
ników domagających się zwolnienia aresztowanych kolegów:
Zubowskiego i Owczarza. Poza nimi w Puławach jest jesz-
cze dwoje aresztowanych: Z. Górecka (Bacutil) i G. Woź-
czyk (Veritas). ("S TKK Ziemia Puławska" 3)

+++ SOBIESZYN
28 II zorganizowano tu szkolenie ideologiczne dla
okolicznych nauczycieli. Nieprzewidywanym punktem pro-
gramu było wystąpienie jednej z nauczycielek p. Niedba-
lskiej (prezesa ZNP!), która porównała dzisiejsze cza-
sy z bezprawiem okresu stalinowskiego. Przypomniała o
zwolnieniu jednego z nauczycieli w Zespole Szkół Rolni-
czych (patrz "I" 82 i 83) i zażądała wyjaśnienia jakich
wskroczeń dopuścił się ten kolega. Powiedziała, że
działania władz powinny zmierzać do uspokojenia nastro-
jów społecznych a nie na odwrót. Była jedyną osobą na
tym spotkaniu, która za swoje wystąpienie otrzymała
brawa.

+++ UKAZAŁA SIĘ kolejna (trzecia) pozycja Biblioteki
"Informatora". Jest to poradnik pt. "Wezwania, przes-
łuchania i rewizje w świetle prawa" (cena 20 zł).

+++ DOTARŁY DO NAS: "Solidarność TKK Ziemia Puławska"
nr 3/84; "NSZZ Solidarność Roztocze" nr 7 z 27 II i nr
8 z 5 III; "Unia" nr 3, styczeń 84; "Wiś Solidarna"
nr X, luty 84; "Solidarność Nauczycielska" nr 20, sty-
czeń 84; "Grot" nr 84 z 29 II; "Miesięcznik Opinii Ko-
mentarce Analizy" nr 15.

Społeczna Inspekcja Pracy

24 VI 1983 uchwalono ustawę o Społecznej Inspek-
cji Pracy. Nie należy jej mylić z dawną inspekcją dzia-
lającą przy Wojewódzkich Radach ZZ, przekształconą w
Państwową Inspekcję Pracy. Społeczni inspektorzy to
pracownicy wybierani przez załogi, którzy mają - ogra-
niczone w porównaniu z inspekcją państwową - uprawnie-
nia do interwencji w sprawach BHP. Nowa ustawa nie
przyznaje społecznym inspektorom żadnych konkretnych
uprawnień, poza wnioskowaniem do kierownictwa zakładu
pracy lub do inspekcji państwowej, co może robić każdy
bez specjalnych uprawnień. Dopiero inspekcja państwowa
ma prawo stosować skuteczne środki w postaci karania
winnych oraz wstrzymywania pracy, zamykania zakładów
pracy, gdy istnieje poważne zagrożenie bezpieczeństwa.
Funkcje społecznych inspektorów oddano całkowicie pod
kontrolę nowych związków; inspektora wybiera załoga,
ale tylko spośród członków związku, na wybrane osoby
nie będącej członkiem związku organizacja związkowa
musi wyrazić zgodę, związki udzielają wytycznych do
działania inspektorom. Inspektorzy mają zapewnioną o-
chronę polegającą na tym, że wypowiedzenie pracy ins-
pektorowi możliwe jest tylko za zgodą związku zaw.
Podaśmowując - instytucja jest zależna od nowych zwią-
zków całkowicie, a możliwości działania ma niewielkie.
W tej sytuacji wydaje się, że KZ-y powinny zalecić za-
łogom bojkot wyborów inspektorów pracy, natomiast same
wykazywać zainteresowanie warunkami pracy i korzystać
z prawa interwencji w inspekcji państwowej, które słu-
ży każdemu pracownikowi. (wg "Kroniki Małopolskiej" 36)

DZIEKUJEMY ZA WPLATY: Szach-0,5, Longinus-0,5, Andropow-5, Brdwi-
-1,4, Beca-0,6, Krakowiak-0,5, Anna Maria-1, Janusz i Spółka-3,
Monika Jaruszkiewicz-0,5, Rudy-2,5, Bazymianni-1, Figulka-4,5, Wiole-
-0,6, J-2-0,3, Szczurek-2, Delta-1, Abba-1; dla RKK: ZNP-6, Barak-
-4. DZIEKUJEMY ZA PAPIER: Ciocia, K, RE-2, Kulikow. 2-cie dziękuję-
wy za tubkę, Panu KC za list. TER KWITUJE; dr Rakowski-2, B-1, M-
-1, C-1,5, W-0,5, E-0,5, Me-2, Kr-1,5, Figulka-10, Nowe-8,95,
Mietek-3, Mietek-1,1, na reprezentowanych: Frank-3,5, na unij-
zowanych: Brat-0,8, Delta-1.